Rok XVI. Nr. 246. Środa 28 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni“ S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Tylko odroczenie.

WARSZAWA, 27.10. (Tel. wł.) Wielkie zaniepokojenie na Pomorzu i w Wielkopolsce wywołała sprawa optantów niemieckich. Jednakże Ministerjum spraw zagr. oświadczyło, że rząd nie zrezygnował z praw, jakie daje Polsce konwencja wiedeńska. Postanowił on jedynie nie wykonywać tego prawa w terminie najbliższym t. j. 1 listopada. Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński zakomunikował posłowi niemieckiemu w Warszawie p. Rauscherowi, że rząd polski odracza wydalanie tych optantów, którzy mieli być usunięci w dniu 1 listopada.

Z komisyj sejmowych.

WARSZAWA, 27.10. (Tel. wł.) Zapowiedziane na dziś posiedzenie sejmowej komisji do spraw zagranicznych nie doszło do skutku i odbędzie się dopiero dzisiaj.

Również nie odbyło się posiedzenie połączonych komisyj handlowo-przemysłowej i rolnej, mających rozpatrywać ustawę o poparciu produkcji krajowej (jedną z tzw. ustaw sanacyjnych) i utrwaleniu równowagi bilansu handlowego.

W południe odbyło się posiedzenie komisji wojskowej, na którem załatwiono w trzeciem czytaniu pierwszych 5 artykułów projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Pozatem komisja wojskowa postanowiła w dniu 2-im listopada rb. złożyć wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W skład wybranej w tym celu delegacji weszli pp. Miedziński z „Wyzwolenia,“ Sadzewicz z Związku Ludowo-narodowego i Wichliński z Chrześcijańskiej Demokracji.

Grypa w Krakowie.

KRAKOW, 27.10 (A.W.) W Krakowie szerzy się w zastraszający sposób epidemja grypy. Przebieg choroby jest bardzo ciężki, gdyż towarzyszy jej silna gorączka, ciągnąca się tydzień lub dłużej i pociągająca za sobą komplikacje w płucach i wysypką skórną.

POGŁOSKI o REKONSTRUKCJI GABINETU.

Zamierzone zmiany w Ministerjum pracy i op. sp., sprawiedliwości, robót publ. i rolnictwa.

WARSZAWA, 27.10. (Tel. wł.) W kołach politycznych pojawiły się pogłoski o zamierzonej jakoby ponownej, częściowej rekonstrukcji gabinetu premjera Grabskiego.

Mówią zatem o zmianach na stanowiskach ministra pracy i opiek i społecznej, ministra sprawiedliwości, ministra robót publicznych i ewentualnie ministra rolnictwa, ochrony pracy.

Dotychczasowy minister, p. Sokal ma przejść do służby dyplomatycznej w Genewie. Na stanowisku ministra pracy narazić się on bardzo niemal wszystkim. Rokowania w sprawie obsadzenia tej teki toczą się obecnie głównie z Narodową Partją Robotniczą. Prawdopodobnie obejmie ją obecny wiceminister p. Jankowski.

Minister sprawiedliwości, p. Zychliński chce powrócić do rejentury. Kryzys na jego stanowisku pozostaje w związku z ostatniemi zajściami w służbie sprawiedliwości, zwłaszcza w więzieniach i z ucieczką Leszczyńskiego.

Ministerjum robót publicznych miało dotychczas tylko kierownika w osobie p. Rybczyńskiego. Ostatniemi czasy zainteresowały się tą teką grupy lewicowe i prawdopodobnie nowy minister mianowany zostanie w porozumieniu z lewicą.

Natomiast nie jest wyłączone, że stanowisko ministra rolnictwa, p. p. Janickiego zająłby ktoś z kół zbliżonych do stronnictwa chrześcijańsko-narodowego a mianowicie mówią o p. Kazimierzu Fudakowskim.

Narazie są to jednak wszystko pogłoski tylko i pobożne życzenia.

Dalszy atak na premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 27.10. (AW.) „Echo Warszawskie“ zamieszcza artykuł posła Witosa pod tytułem „Dlaczego“, w którym autor stwierdza, że rząd, który swego programu nie wypełnia — powinien ustąpić miejsca innemu rządowi. Plany obecnego rządu są pogrzebane, a jego kredyt moralny i polityczny zupełnie wyczerpany. Toteż pozostawienie władzy przez państwo w jego rękach jest lekkomyślnością. Żadne „kiajstrowanie“ tu się nie przyda. Wyprzedawanie i wydzierżawianie ostatnich warto ści jest dowodem gospodarki bankruta. Zaciągnięte przez rząd pożyczki zagraniczne zostały użyte na potrzeby i wydatki rządu.

Napór podatków doszedł już do granicy. Przekonany jestem, pisze dalej autor, że żaden robotnik polski nie jest zadowolony z przejścia na ośmiogodzinny dzień pracy, gdy grozi i szerzy się bezrobocie.

Niech nikt nie myśli, że powody nieufności do rządu i władzy tyczą mię, lub też stronnictwo, które ja prowadzę.

Przed wyjazdem ministra Skrzyńskiego do Pragi.

O ratyfikację umów polsko-czeskich.

WARSZAWA, 27.10. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, wyjeżdża do Pragi czeskiej dopiero pod koniec grudnia r. b. Wyjazd jego będzie związany z ratyfikacją umów, zawartych pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Ratyfikacji dokona już nowy Sejm czechosłowacki, który ma się zebrać po raz pierwszy dnia 25 listopada r. b. W sprawie przygotowania wyjazdu ministra Skrzyńskiego do Pragi bawi obecnie w Warszawie poseł polski w Pradze, p. Lasocki. Obecnie toczą się rokowania polsko - czechosłowackie w sprawie koreklury postanowień celnych.

Dymisja gabinetu francuskiego

PARYŻ, 27.10. (Pat.) Painleve złożył dziś o godz. 14-ej dymisję gabinetu na ręce prezydenta republiki.

Po złożeniu przez Painlevego dymisji gabinetu ogłoszono komunikat oficjalny, zaznaczający, że rozpatrywanie projektów finansowych Caillaux nie wykazało istnienia w łonie rządu żadnych zasadniczych różnic zdań, nie mniej jednak rząd będąc przeświadczony, iż naglące jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez uprzedniego zapewnienia sobie stałej większości, złożył na ręce prezydenta republiki dymisję.

Groźna sytuacja w Syrji.

PARYŻ, 27-10. (Pat) Według doniesienia „Matina“ położenie w Syrji jest poważne. Ludność opuszcza miasta. Z drugiej strony poszczególne szczepy Druzów, które się poddały, znowu przeszły na stronę powstańców.

Według doniesienia „Echo de Paris“, artylerja francuska w nocy z soboty na niedzielę i w poniedziałek bombardowała dzielnicę Damaszku, w której wybuchło powstanie. Wskutek bombardowania szkody wprawdzie nie są znaczne, natomiast zostało zabitych 50 osób.

Wznowione rokowania.

PRAGA, 27.X. (Pat) Pisma donoszą o wznowieniu rokowań polsko czeskich w sprawie zaprowadzenia komunikacji lotniczej między Warszawą i Wiedniem.

Rakowskij ambasadorem w Paryżu.

PARYŻ, 27.10 (Pat) Havas donosi z Moskwy: Rząd francuski zgodził się na nominację Rakowskiego na stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu. Dotychczasowy ambasador sowiecki w Paryżu Krassin zamianowany został ambasadorem w Londynie.

Napad i ubolewanie.

MOSKWA, 27-10. (Pat) Komisarjat dla spraw zagranicznych zaprotestował u łotewskiego posła przeciwko napadowi studentów łotewskich na budynek poselstwa sowieckiego w Rydze. Poseł łotewski imieniem swego rządu wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia.

I w Paryżu walą się domy.

PARYŻ, 27.10. (Pat) Zawalił się tu trzypiętrowy dom. Straż pożarna zajęta jest wydobywaniem ofiar z pod gruzów.

Morderstwo polityczne.

MEDIOLAN, 27-X. (Pat) „Corriere della Serra“ donosi, że w jednej z kawiarń odwiedzanej wyłącznie przez Macedończyków, został zastrzelony były prezydent rewolucyjnej organizacji macedońskiej, Marko Adamos. Towarzyszący mu sekretarze wspomnianej organizacji Atanasow i Tepow zostali ciężko ranni. Sprawca zamachu zbiegł. Zamach ten jest wynikiem walk między stronnictwami macedońskiemi.

Sprzeczne pogłoski o Abd-el-Krimie.

TANGER, 27.X. (Pat) Koła urzędowe dementują wiadomość, jakoby Abd el Krim udał się do Tangeru dla rozpoczęcia rokowań pokojowych.

PRZEGLĄD PRASY

Dwa przesilenia.

Dwa mamy w Europie przesilenia gabinetowe, we Francji i w Niemczech

Pierwsze odbywa się na tle przesilenia finansowego Francji, która płacąc długi wojenne i nie widząc przewidzianych przez traktat Wersalski spłat niemieckich, wyczerpuje własne kapitały na odbudowę zniszczonych przez wojnę departamentów. W dodatku zawiódł plan ministra skarbu p. Caillaux. W tej sytuacji socjaliści francuscy zaproponowali nałożenie podatku majątkowego. P. Caillaux ma do wyboru albo zgodzić się na niepopularny we Francji podatek majątkowy albo ustąpić.

W Niemczech przesilenie gabinetowe wywołali nacjonaliści sprzeciwiający się przyjęciu układów, zawartych w Locarno.

Kryzys już rozpoczął się ustąpieniem trzech ministrów desygnowanych przez nacjonalistów.

Stanowisko nacjonalistów — pisze „Gazeta Poranna Warszawska" — jest atutem bardzo dogodnym — poważnym. Będzie on mógł powiedzieć Francuzom: patrzcie jak wielkie porobiłem ustępstwa, dopomóżcie mi w przeprowadzeniu ratyfikacji przez szybkie i obszerne wykonanie danych mi w Locarno przyrzeczeń. Przyrzeczenia te zaś, jak wiadomo, dotyczą opuszczenia przez wojska aljanckie strefy Kolońskiej; zmiany systemu okupacji w reszcie Nadrenji, zagłębiu Saary, a zresztą może i innych jeszcze rzeczy, o których nie wiemy. Te uboczne, nie znajdujące się w umowach locarneńskich, ustępstwa, są główną zdobyczą niemiecką.

Na tle międzynarodowej sytuacji politycznej oba przesilenia nie pociągną prawdopodobnie dalej idących skutków, bo — jak pisze wspomniane pismo —

przesilenie francuskie nie zagraża umowom locarneńskim, bo odbywa się na tle finansowem, lecz i przesilenie niemieckie nie zakończy się nieratyfikowaniem podpisów pp. Luthra i Stresemanna. Umowy locarneńskie nie są dziełem przypadku, są one wyrazem sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się Europa. Sytuacja ta zaś streszcza się w dwóch kategorjach faktów: w tem, iż wszystkie narody pragną za wszelką cenę pokoju, w pierwszym rzędzie zaś pragnie tego pokoju Francja, która straciła w wojnie 1,500 000 ludzi i ugina się pod ciężarem przesilenia finansowego, a dalej w tem, że wszyscy potrzebują pieniędzy, które ma Ameryka, a ta Ameryka powiada, że da pieniądze tylko Europie spacyfikowanej, przyczem daje do poznania, iż wierzy w to, że umowy locarneńskie są istotną pacyfikacją starego kontynentu

Zdaje się, że ten „pieniężny" argument był przyczyną, że i polski minister spraw zagranicznych dość pobopnie zgodził się imieniem Polski na wszystkie umowy, jakie sfinalizowano w Locarno.

Pisząc o przesileniu gabinetowem w Niemczech, krakowski „Głos Narodu" fakt ten klasyfikuje jako pomyślny dla Polski bez względu na to, co dalej dziać się będzie w Niemczech.

Jak na dłoni bowiem wykazuje, że z Niemcami (powiedzmy dokładniej: z większością niemieckiego społeczeństwa) nie można o pokoju jeszcze mówić. Ze wszystkie ustępstwa, jakie im się czyni, wzmagają tylko apetyt tego państwa, które z zaboru wyrosło i na zaborze utyło! Ze wreszcie jedynym sposobem uspokojenia Europy jest surowe przestrzeganie postanowień traktatu pokojowego.

Okazuje się bowiem, bo najsilniejsza partja w Niemczech nie chce pokoju, a w szczególności chce zostawić sobie wolną drogę do zmiany granic z Polską. Tę okazję powinna polska dyplomacja wykorzystać należycie na terenie międzynarodowym.

Narady nad projektami sanacyjnymi premjera Grabskiego.

Kiedy pożyczka zagraniczna przyniesie Polsce korzyść?

WARSZAWA, 27.10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyły się dwa posiedzenia połączonych komisji skarbowej i budżetowej Sejmu pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego przy udziale p. premjera Grabskiego i prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa p. Żarnowskiego. Omawiano ustawę o szczególnych środkach naprawy sytuacji finansowej i gospodarczej

Poseł Dunin oświadczył się za pożyczką zagraniczną, pod warunkiem że w ustawodawstwie społecznem zostaną wprowadzone zmiany. Poseł Drewnowski domagał się, aby wyraźnie zastrzeżono, że pożyczka zostanie użyta na cele produkcji polskiej. Poseł Chądzyński domagał się, aby ustawa uregulowała użycie pożyczki.

Wielkie wrażenie wywarło dłuższe przemówienie posła Wierzbickiego, który wskazał przedewszystkiem na niebezpieczeństwo, jakie kryje nieracjonalne skonsumowanie pożyczki. Dopóki mamy tytoń i spirytus, pożyczkę dostaniemy. Co jednak będzie, gdy tych rzeczy mieć nie będziemy, a pożyczka będzie skonsumowana? Zatem pożyczka musi nasycić życie gospodarcze kraju. To zaś należy oprzeć na zdrowych podstawach. Sfery gospodarcze, poza hutnictwem i przemysłem budowlanym nie chcą wcale przedłużenia dnia pracy ponad osiem godzin, pragną jedynie efektywnego ośmiogodzinnego dnia pracy. Co do ustawodawstwa społecznego, to w projekcie są granice zakreślone przez Mussoliniego we Włoszech, albo przez kartel lewicy we Francji. Są to warunki realne, które powinny zaakceptować wszystkie stronnictwa.

Poseł Wyrzykowski wypowiedział się przeciw udzieleniu rządowi pełnomocnictw na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Premjer Grabski oświadczył, że gotów jest ponosić wszelką odpowiedzialność ale na powoływanie komisji śledczych, dopóki rządzi, nigdy się nie zgodzi. Fundusz zapomogowy bezrobotnych został przebrany na sumę 11 miljonów złotych z powodu wzrostu bezrobocia.

Wreszcie poseł Gruszka oświadczył, że stronnictwo jego nie poprze postulatów rządu, gdyż nie ma do niego zaufania.

Proces o zamach na Prezydenta Rzplitej.

Nowa deklaracja obrońców Steigera.

LWOW, 27-10. (Tel. wł.) Mimo wczorajszej uchwały, aby odroczyć rozprawę o jeden dzień celem dania możności Trybunałowi załatwienia wniosków obrony i prokuratora, przewodniczący rozpoczął jednak dalsze rozprawy dzisiaj, chcąc obronie dać możność złożenia nowego oświadczenia

Deklarację odczytał imieniem obrońców senator dr. Ringel. Deklaracja jego naogół stała na poziomie dotychczasowych wystąpień poszczególnych obrońców. Wywodził on, że Steiger nie miał najmniejszego celu w wykonaniu zamachu. Powinno powołać się świadków, którzyby stwierdzili, że Steiger był i jest wyznawcą religji, zwróconej przeciw wszelkim gwałtom i zamachom. Należy powołać dalszych świadków, którzyby udowodnili, że jedynie ukraińcy mieli cel w połączeniu przyjazdu Prezydenta do Lwowa z awanturami i zamachem Ringel posuwa się nawet do zarzucenia organizacjom ukraińskim, że spokojnie patrzą na to, że przed sądem stoi człowiek niewinny. Milczą one z polecenia Berlina a zwłaszcza hakenkreuzlerów niemieckich, którzy mają interes w tem, aby społeczeństwo polskie pokłócić z żydostwem. Najciekawsze było oświadczenie Ringela, jakoby organizacje ukraińskie były w posiadaniu autentycznego zdjęcia z chwili rzucenia bomby. Na zdjęciu jest i sprawca zamachu, nie Steiger a zupełnie kto inny.

Deklaracja dzisiejsza obrony wywołała liczne komentarze. Najsłuszniejszy jest ten, że jednak wydaje się dziwne, iż obrona, która ma tak szczegółowe informacje o organizacjach ukraińskich, jednak nie może przedłożyć Trybunałowi żadnego tak realnego dokumentu jak fotografja, o której mówił Ringel.

Na koniec oświadczył Ringel, że obrona otrzymała list z pogróżkami organizacyj ukraińskich na wypadek, gdyby w dalszym ciągu wytaczali sprawę Olszańskiego.

Trybunał deklarację tę przyjął do wiadomości, poczem przewodniczący zarządził przerwę do jutra. W dniu jutrzejszym ma być ogłoszona decyzja Trybunału co do wszystkich wniosków, zgłoszonych zarówno przez obronę jak i przez prokuratora.

O list ks. Stychla.

POZNAN, 27-10. (Pat). Dzienniki doniosły, jakoby do prokuratury lwowskiej wpłynął w sobotę 24 bm. list wicemarszałka senatu ks. Stychla w sprawie zamachu Steigera. Należy stwierdzić, że ks. wicemarszałek Stychel o tym rzekomo swoim liście dowiedział się z gazet i dopiero 26 bm wieczorem wystosował do prokuratury lwowskiej odpowiednie pismo z wyjaśnieniem.

Po dymisji ministrów niemieckich.

Rokowania kanclerza z przywódcami partji.

BERLIN, 27.X (Pat.) O wczorajszej rozmowie kanclerza z przywódcami partyj dzienniki dzisiejsze dowiadują się następujących szczegółów:

Kanclerz zakomunikował przedstawicielom frakcyj swój zamiar przedłożenia traktatów locarneńskich parlamentowi do ratyfikacji.

Przywódca frakcji demokratycznej dr. Koch miał oświadczyć, że demokraci zgodzą się na ratyfikację traktatów tylko wówczas, gdy gabinet da gwarancję, że byli ministrowie przedstawiciele niemiecko-narodowej partji nie powrócą po ratyfikacji na wakujące miejsca w gabinecie, który będzie musiał szukać poparcia w parlamencie na nowych podstawach. Taką gwarancję mogłoby dać zdaniem demokratów rozwiązanie parlamentu.

W tym samym sensie lecz jeszcze bardziej kategorycznie miał się wypowiedzieć przywódca partji socjalno-demokratycznej, natomiast partja ludowa i centrum miały aprobować stanowisko zajęte przez rząd.

Najazd grecki na Bułgarję

przed Radą Ligi Narodów.

PARYZ, 27.10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów poświęconem konfliktowi grecko bułgarskiemu, delegat grecki doniósł o porozumieniu grecko - bułgarskiem, które miało być rzekomo osiągnięte za pośrednictwem Rumunji jeszcze przed poświęciem wczorajszej decyzji Rady Ligi. Briand oświadczył, że dopóki trwać będzie walka orężna między dwoma krajami, Rada Ligi nie uzna sprawy za ostatecznie uregulowanej.

Delegat bułgarski przedstawił tezę bułgarską, zrzucającą całą odpowiedzialność za wypadki na Grecję i domagając się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione szkody, ukarania winnych, oraz uwolnienia jeńców

Delegat grecki przedstawił tezę biegunowo przeciwną, zaznaczając między innemi że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych po uprzedniem najściu Bułgarów na terytorjum greckie Delegat grecki dodał, że Bułgarzy projektowali zniszczenie linji kolejowej, prowadzącej do Salonik, gdyż leżało w interesie Bułgarji przeszkodzić przesiedleniu się uchodźców greckich na pogranicze greckie. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie, niemniej jednak zgóry przyjmuje decyzję Ligi Narodów.

Umowa grecko-bułgarska.

ATENY, 27.10 (A W.) Na skutek pośrednictwa posła rumuńskiego w Atenach została zawarta w poniedziałek umowa między rządem greckim a bułgarskim która stwierdza na piśmie, że zarówno wojska greckie, jak i bułgarskie mają opróżnić nawzajem terytorja zajęte. Umowa ta została telegraficznie podana do wiadomości posłom bułgarskiemu i greckiemu w Paryżu. Ogólnie spodziewają się, że umowa ta będzie ostatecznem zlikwidowaniem zatargu.

Rozkaz Ligi Narodów w sprawie zawieszenia broni.

PARYZ, 27.X. (A.W.) Rada Ligi Narodów ukończyła obrady w sprawie likwidacji zatargu grecko-bułgarskiego. Wysłano do Grecji i Bułgarji telegramy z poleceniem, aby rządy tych państw wydały rozkaz swoim wojskom do wycofania się z terytorjów obcych w terminie 24-godzinnym, i w ciągu 60 godzin udzieliły odpowiedzi Radzie Ligi, czy polecenie to zostało wykonane.

Bułgarska lista strat.

SOFIA, 27.X. (Pat) Bułgarska agencja telegraficzna donosi na podstawie miarodajnych informacji, że liczba zabitych do dnia wczorajszego wynosi 50 osób, w tem 26-iu wojskowych.

Echa śląskie.

Przyjazd znakomitego dramaturga.

KATOWICE, 27-10. (Telefonem). W piątek przyjeżdża do Katowic na przedstawienie „Judasza" znakomity dramaturg K. H. Rostworowski, ażeby zobaczyć świetną grę dyr. Karbowskiego, kreującego rolę tytułową. Będzie to ostatnie przedstawienie „Judasza" w tym sezonie.

Z Teatru Polskiego w Katowicach.

KATOWICE, 27-10. (Telefonem). „Cyganerja" Puccini'ego odniosła niebywały sukces. Wykonanie było pierwszorzędne. Cała prasa stwierdza jednomyślnie, że opera katowicka może zupełnie śmiało rywalizować z warszawską. „Cyganerję" prowadzi dyr. Górzyński.

Złośliwe pogłoski.

KATOWICE, 27-10. (Telefonem). Niemcy rozpuszczają tendencyjne pogłoski pomiędzy ludnością, że na pierwszego kasy skarbowe nie będą wypłacać pensji urzędnikom państwowym.

Przyjęcie u konsula czesko-słowackiego.

KATOWICE, 27-10. (Telefonem). Jutro z okazji święta narodowego w Czechosłowacji urządza konsul czeskosłowacki w Katowicach przyjęcie w salonach konsulatu.

OPOZYCYJNA KOMEDJA.

Dopiero teraz dochodzą z Warszawy bliższe szczegóły i szczegóły o piątkowem posiedzeniu Sejmu, z którego premjer Grabski wyszedł zwycięsko.

Już samo zestawienie głosów mówi, że premjer Grabski ostał przy rzadzie tylko nieznaczną większością, a jeżeli dokładniej przypatrzymy się propozycji, doliczymy się, że opozycja ta mogła spowodować ustąpienie gabinetu premjera Grabskiego.

Kto przypomina sobie kilkutygodniową walkę z gabinetem obecnym, kto zestawi opozycyjne głosy niektórych organów prasowych i rezolucje partji politycznych, ten zdziwi się, jak mógł się załamać na piątkowem posiedzeniu Sejmu i tak cicho spłynąć ten szeroki rozmach opozycyjny.

Społeczeństwo chwytało odgłosy tej walki, tu i owdzie przyklaskiwało argumentom, że jest źle, ale równocześnie pytało, co ma znaczyć opozycja, która nie posiada żadnego konkretnego planu naprawy stosunków gospodarczych.

Okazało się jednak, że nie tak straszny djabeł, jak go malują, że organizujący w kraju ferment przesileniowy posłowie stronnictw opozycyjnych czynią tą wrzawę dla przypodobania się swym wyborcom i wytargowania drobnych koncesji, że groźne lwy i tygrysy na wiecach i na szpaltach pism potrafią stać się na arenie sejmowej dobrze wytresowanymi okazami i lwi poryk zamienić na... beczenie owcy.

Okazało się bowiem przy głosowaniu w Sejmie, które zadecydowało o dalszych losach gabinetu premjera Grabskiego, że:

1) z pośród klubu „Piasta", który we wniosku posła Byrki stanął w najgroźniejszej opozycji wobec prem. Grabskiego, odsunęło się od głosowania 15 posłów;

2) z pośród opozycjonistów „Wyzwolenia" również 15 posłów nie głosowało ani za ani przeciw;

3) klub żydowski, który w całym kraju wielką czynił wrzawę opozycyjną, w chwili głosowania odkomenderował do bufetu większą część, bo aż 22 posłów;

4) antigrabska opozycja w klubie Ch. D. spaliła w zupełności na panewce i tylko trzech kombatantów miał za sobą najgroźniejszy opozycjonista, gdy cały klub poszedł za premjerem Grabskim.

Nie jesteśmy partyjnie zaślepieni i nie zachwycamy się obrotem spraw gospodarczych pod rządami premjera Grabskiego, ale trudno nam nie wskazać na tą fałszywą demagogję, jaką urządzają niektóre ugrupowania sejmowe, wyprawiając zgoła niepoważną komedję i biorąc wielu obywateli na kawał.

Poco ten ferment opozycyjny wzniecono wiedząc, że przejdzie bez skutków; poco strzelano tak, by nie trafić, byle tylko na arenie życia publicznego zostało trochę swędu i dymu dla przysłonięcia zakulisowej gry naszych politykantów.

Z wielu stron odzywają się głosy, że parlamentaryzm w Polsce nie dorósł do swych zadań i pożądanej powagi, że w niezdrowej atmosferze przeradza się w podejrzaną grę podwójną, z jednej strony dla przypodobania się wyborcom i utrzymania ich w podnieceniu demagogicznem, z drugiej celem wytargowania u rządu drobnych koncesji.

Obecnie Sejm zajmie się przedłożeniami sanacyjnemi premjera Grabskiego. Praca w tym kierunku jest najwłaściwszą. Trzeba do niej przystąpić z całą powagą i umiejętnością, bo od tej pracy przyszłość gospodarcza Polski zależy. Krzyk zaś nieszczery i opozycyjne przelewanie z pustego w próżne było tylko smutną przygrywką, świadczącą, iż wśród naszych partji politycznych za mało jest rozsądku i równowagi politycznej, a za wiele demagogji.

T. Op.

Czem jest Gdańsk wobec Polski.

Gdańsk w październiku.

Gdańsk dla Polski zagranicą nie jest chociażby na mocy postanowień traktatu Wersalskiego, który uzależnił go w zupełności od Polski i nadał mu specjalne znaczenie odnośnie do całego „hinterlandu" wcielił go poniekąd w całość naszej ziemi i związał go różnymi węzłami, a szczególnie węzłami gospodarczo-handlowymi z naszemi środowiskami gospodarczego i handlowego życia.

Ze Gdańsk nie jest dla Polski zagranicą dowodzi między innemi fakt, że polski komisarz generalny nie posiada charakteru dyplomatycznego w stosunku do władz gdańskich. Komisarza generalnego mianuje naczelnik Państwa Polskiego, a rząd centralny, nie pytając się o agrement dla niego, notyfikuje o tem władzom autonomicznym gdańskim, które obowiązane go przyjąć. Niema również mowy o listach uwierzytelniających i odwołujących.

Drugim dowodem, że Gdańsk nie jest zagranicą w stosunku do Polski jest to, że Polska posiada prawo do prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska jure suo—na mocy traktatu Wersalskiego, zupełnie niezależnie od zgody i woli Gdańska. Prawo to jest absolutne i obejmuje nietylko czynności wykonawcze, rządowi polskiemu bowiem przysługuje inicjatywa i ostateczna decyzja bez obowiązku tłumaczenia się ze swych czynów gdańszczanom. Jeżeli wniknie my w istotę traktatu, to spostrzeżemy, że jedynie Polska jest odpowiedzialna wobec obcych mocarstw za wszystko co dzieje się na terytorjum gdańskiem. Jeżeli np. przedstawiciel obcego państwa, jego flaga lub przynależny dozna obrazy lub krzywdy, żądanie zadośćuczynienia musi być skierowane do rządu polskiego.

Na konferencje międzynarodowe jedynie Polska ma prawo wysłać delegatów. Gdańsk musi poprzestać na podaniu swych życzeń a wyjątkowo za zgodą rządu polskiego i o ile stan jego finansów pozwoli może wysłać rzeczoznawcę, który będzie przydzielony do delegacji polskiej i będzie mógł zabierać głos tylko za zgodą i na wezwanie delegata polskiego.

Ponadto przynależni terytorjum gdańskiego przebywając zagranicą, korzystają z opieki polskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych, muszą jednak posiadać paszport wizowany przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej.

Jeżeli rozpatrzymy art. 4 konwencji, to przekonamy się, że obcy konsulowie w Gdańsku otrzymują exequatur do rządu polskiego—cofnięcie exequatur zależy wyłącznie od rządu polskiego który nie potrzebuje uzyskiwać zgody Gdańska.

Koszta prowadzenia spraw zagran. Gdańska ponosi rząd polski art. 5 konwencji). Ponieważ zależność finansowa pociąga za sobą zwykle zależność polityczną, artykuł 7 konwencji stanowi, że w. miasto Gdańsk nie może zaciągnąć żadnej pożyczki zagranicznej bez zgody rządu polskiego, który winien udzielić odpowiedzi w ciągu piętnastu dni od otrzymania odpowiedniej notyfikacji.

Dochodzimy do wniosku, że wspólność polityki zagranicznej, wspólne terytorjum celne, wspólny zarząd portem zwierzchnictwa Polski nad kolejami gdańskiemi, stanowią o tak ścisłym związku prawno-państwowym terytorjum gdańskiego z resztą Polski, że pod względem politycznym i gospodarczym Gdańsk chcąc czy nie chcąc, musi dzielić dolę i niedolę Polski.

Zaczyna to rozumieć coraz większy zastęp ludzi stojących na wybitnych stanowiskach, zaczynają to rozumieć przedewszystkiem kupcy i przemysłowcy, którym uprzykrzyła się dawniejsza polityka ustawicznego wywoływania nieporozumień i waśni, ustawicznego wszczynania sporów, które przyczyniały się do pogłębienia tej przepaści, którą sztucznie wytwarzano między Polską a Gdańskiem, między gdańszczanami a Polakami.

Obecnie sprawuje rządy administracyjne w Gdańsku nowy, zdaje się szczeremi dążeniami ożywiony senat. Zwolennicy dawniejszego kursu politycznego, nakreślonego przez urzędników związanych wszelkiemi nićmi z Berlinem; nie mogą już po dawnemu dawać upustu swoim nienawistnym uczuciom i muszą liczyć się bardzo poważnie z kilku senatorami szukającymi nieśmiało jeszcze ale zdecydowanie porozumienia z Polską. w której nie upatrują wprawdzie jeszcze przyjaciela, ale podatnego do podźwignięcia podupadłej gospodarki sąsiada.

Jest to bądź co bądź objaw, wobec którego obojętnie nam przejść nie wolno i sposobność ku temu, aby zatrzeć powstałe animozje i zagoić powstałe rany.

L. P.

Obecny stan więziennictwa polskiego.

(Rozmowa z p. Fr. Głowackim, dyr. dep. karnego Min. sprawiedliwości)

W ostatnich kilku tygodniach zaalarmowały opinję, powtarzające się sporadycznie i jakby na wyznaczony rozkaz, bunty, zamieszki i awantury w więzieniach. Zwróciliśmy się przeto do p. Fr. Głowackiego, dyrektora departamentu karnego Ministerjum sprawiedliwości z prośbą o parę rzeczowych wyjaśnień.

— Jakie zdanie wyrobił sobie pan dyrektor o ostatnich wypadkach w więzieniach? — zapytaliśmy.

— Co do ostatnich wypadków, to mogę stwierdzić, że między nimi nie było nic wspólnego, a już najmniej porozumienia. Na wieść o wypadkach w jednem więzieniu, więźniowie drugiego, przejąwszy ich odgłosy, rozpoczynali próbę... Oto najprawdopodobniejsza geneza tych wydarzeń.

— Jak postępuje praca w dziedzinie organizacji więziennictwa polskiego?

— Zarówno Sejm, jak rząd okazują wielkie zrozumienie dla sprawy dobrego, celowego więziennictwa. Za przykład niech posłuży fakt, że ostatnio dzięki uchwale Sejmu mamy możność budowania szpitali więziennych w okręgach apelacyjnych. Pomijając Warszawę, gdzie czynne są przy więzieniach trzy, świetnie postawione szpitale i ambulatorja. W roku bieżącym, po raz pierwszy przeprowadziliśmy skrupulatną statystykę stanu zdrowotności wśród więźniów. Wykaz statystyczny chorych, śmierci, oględzin i dokonanych zabiegów w okresie sprawozdawczym za pierwsze półrocze 1925 r. we wszystkich więzieniach wykazuje: porad lekarskich w ambulatorjach — 90.843, chorych w szpitalach — 4.744 spędzonych dni szpitalnych — 148.852, liczbę zgonów 245. Wszystko to odbyło się kosztem 41.259 zł. 25 gr. W więzieniach nie zanotowano ani jednej choroby zakaźnej, lub takiej, któraby swe pochodzenie wywodziła z niekorzystnych warunków odbywania kary.

— A budownictwo więzienne...?

— Budownictwo więzienne...—przerywa p. dyrektor Głowacki — z tem jest gorzej. Odczuwamy ciasnotę szczególnie w województwach wschodnich, gdzie większe więzienia zostały po stronie przeciwnej, a po naszej stronie wzrastająca przestępczość nie mogła znieść i nie może tej ciasnoty.

— Poważną zapewne troską w więziennictwie jest sprawa dobrania rozumnego personelu...?

— Nie zapominamy i o tem. Mamy dwie szkoły dla funkcjonarjuszy więziennych, dla wszystkich i niższych. Te dwie szkoły wydały już 1.479 uczniów, promieniujących szczytnem pojęciem obowiązku po najdalszych zakątkach kraju. Pozatem przy każdem więzieniu istnieje szkoła dla dozorców więziennych, która uzupełnia ich braki umysłowe. Niedawno jeden z dozorców więziennych skazany został na parę miesięcy więzienia z pobicie, mimo energicznych starań o darowanie kary, [illegible] dla dobrego przykładu.

Czy więziennictwo polskie zrobiło coś w dziedzinie łagodzenia okresu odbywania kary?

Nietylko zrobiło, ale nieustannie robi. Praca w tej dziedzinie sięga znacznie głębiej. Mówię o pracy więźnia i o kulturalnem nań oddziaływaniu. Posiadamy przeszło siedemdziesiąt kilka szkół więziennych z 4120 uczniami; bibljoteki więzienne liczą 28 000 tomów; w 388 warsztatach zatrudnionych jest przeszło 4 000 więźniów; w r. b. zakupimy przeszło 50 bibljotek. Mimo zastoju przewidujemy 1 400 000 więziennych dni roboczych. Praca, nauka, poszanowanie prawa, wpajanie praworządności — oto nasze cele!

Czy przewidziane są jakieś reformy w polskim systemie więziennictwa?

— Owszem. jesteśmy w momencie wprowadzania t. zw. „systemu progresywnego" t. zn. systemu odbywania kary stadjami, zależnie od obserwacji poczynionych nad danym więźniem. Wogóle — zakończył—p. dyr. Głowacki— czynimy wszystko, co w warunkach obecnych jest możliwe.

P. A.

Polska praca kulturalna na Polesiu.

Rada gminy Kamień Koszyrski w województwie Poleskiem powzięła uchwałę w sprawie założenia wzorowej wsi w w miejscowości „Krymno" tejże gminy, która to wieś byłaby przykładem dla innych miejscowości. Jednocześnie rada gminna przystąpiła do stopniowej pracy kulturalnej na terenie całej gminy. Uchwałę tę rozwinięto w szeregu uchwał, dotyczących realizacji programu pracy, jako to: 1) utworzenie spółdzielni, do której gmina przystąpi w charakterze członka z udziałem 4 tysiące zł; 2) założenie ruchomych bibljotek z asygnowaniem na ten cel 1 tys. zł; 3) zakupienie aparatu kinematograficznego dla organizacji kursów ruchomych (800 zł.); 4) komasację wsi Krymno i organizację wzorowych gospodarstw rolnych i t. d.

UWAGI.

Szacunek dla pieśni.

Po zastosowaniu przez nas humorystycznego wierszyka pt. „Czerwone auto" do melodji „Czerwonego sztandaru". ze strony socjalistycznego „Głosu Zagłębia" spotkał nas zarzut, że nie odnosimy się z szacunkiem do pieśni rewolucyjnej.

Nie odpowiadaliśmy na ten zarzut z tego prostego powodu, że dyskusja na temat wartości moralnych pieśni musiałaby z natury rzeczy być polemiką akademicką, a zatem bezprzedmiotową i bezskuteczną.

Temat ten jednak nasunął nam się znów obecnie, dowiadujemy się bowiem, że w czasie niedzielnej zabawy tanecznej w sali Związku Kolejarzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego uczestnicy zabawy, socjaliści śpiewali „Czerwony sztandar".

Sprawa nie nadawałaby się do poruszenia, gdyby właśnie nie uwagi „Głosu Zagłębia".

Różni ludzie, różnie w Polsce śpiewają, bo to wolno i nic nie można mieć przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, tylko podobno są pieśni, które nie zawsze, nie wszędzie i nie w każdej okoliczności śpiewać należy.

Nie można sobie nawet wyobrazić bez oburzenia takiego wypadku, by ktoś na najbardziej sympatycznej zabawie tanecznej zanucił np. Hymn narodowy.

Nikt jeszcze z pośród tych, którzy żywią prawdziwy szacunek dla tej pieśni, nie wpadł na taki pomysł, a „Czerwony sztandar" śpiewali pepesowcy.

Panie redaktorze „Głosu Zagłębia", nie można w sposób gwałtowny domagać się nadmiernego poważania dla pieśni od tych, którzy nic, albo mało mają z nią wspólnego, skoro nie posiadają go i sami jej wielbiciele.

GŁOSY PUBLICZNE.

Niesłuszne zarzuty.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Z powodu artykułu w № 240 „Naprzodu" z dnia 18 b. m. p. t. „Walka z egipskiem zapaleniem oczu", którego treść w kilku miejscach mija się z prawdą, Towarzystwo lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego poczuwa się do obowiązku zamieszczenia kilku słów sprostowania.

Zakład sierocy w Granicy pierwotnie był instytucją tylko wychowawczą i nie posiadał stałego nadzoru lekarskiego. Na skutek prośby zarządu Zakładu w jesieni 1923 roku, d-r Kozłowski, okulista w Sosnowcu zbadał stan zdrowia wychowanków Zakładu w Granicy i stwierdził u większości dzieci ciężkie schorzenia narządu wzroku w postaci kurzej ślepoty, degeneracji spojówek i zmiękczenia rogówek (kerotomalacja), grożące dzieciom utratą wzroku, w następstwie niedostatecznego i złego odżywiania, jak również w dużym procencie jaglicę.

Towarzystwo lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego zaalarmowane przez d-ra Kozłowskiego o opłakanym stanie zdrowia wychowanków, nie chcąc dopuścić, by dzieci z głodu oślepły, wszczęło energiczną akcję zmierzającą przedewszystkiem do polepszenia warunków odżywienia. W tym celu urządzono szereg składek i zabaw towarzyskich, które dzięki ofiarności p. t. publiczności i poparciu miejscowej prasy („Iskra") przyniosły w rezultacie pokaźny dochód. Za pieniądze w ten sposób zebrane, dostarczano dzieciom blisko przez półtora roku środki należytego odżywiania, artykuły lecznicze, jak również zakupiono przybory i warsztaty szewskie, celem szkolenia chłopców w tem rzemiośle.

Następnie zwrócono się za pośrednictwem województwa Kieleckiego do władz centralnych z projektem zamiany Sierocińca na zakład dla pod stałą opieką lekarską. Prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych władze załatwiły sprawę w ten sposób, że asystentka Kliniki ocznej z Krakowa dojeżdżała dwa razy w tygodniu (we czwartki i niedziele) do Granicy, czem w dużej mierze przyczyniła się do poprawy stosunków zdrowotnych w Zakładzie. Wymieniona asystentka, nie mając bezpośredniego połączenia kolejowego do Granicy, odbywała podróż ze Szczakowy do Granicy pieszo.

Również zaznaczyć należy, że po ustąpieniu asystentki, lekarze okuliści d-r Kozłowski i d-r B. Sarnecki zbadali stan oczu dzieci w sierocińcu w Granicy i znaleźli znaczną poprawę stanu zdrowia dzieci i bynajmniej nie znaleźli tak rozpaczliwego stanu ich zdrowia, o jakim wspomina „Naprzód".

Zakład w Granicy zależy bezpośrednio od województwa w Kielcach. Za Zakład w Granicy jako niepodlegający Kuratorjum Zakładów Uniwersyteckich prof. d-r Emil Godlewski nie może ponosić winy, a przeciwnie należą mu się wyrazy uznania, gdyż tylko dzięki jego staraniom i zabiegom na gruncie warszawskim, pierwotny projekt Towarzystwa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego stworzenia stałej posady okulisty w Granicy został pomyślnie załatwiony.

Michał Kozłowski
prezes Towarz. lekarskiego
Zagłębia Dąbrowskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Szymona i Tadeusza app. jutro Narcyza b. w. Wsch. słońca 6.50 Zach. „ 4.37

Z TEATRU.

Dziś i czwartek teatr nieczynny.

W sobotę premjera. Farsa „300 dni" Reżyseruje P. Orłowski

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4 i wieczór 8.15 „Codziennie o 5-tej".

Teatr w Będzinie.

W czwartek dnia 29 b. m. artyści teatru sosnowieckiego czynni będą dwukrotnie. O godz. 4 popołudniu specjalne przedstawienie dla młodzieży, po cenach od 30 gr do 1 zł. i wieczorem o godz. 8-ej. po cenach od 1 do 3 zł. „Codziennie o 5-ej".

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek dwa przedstawienia o godzinie 4 dla młodzieży — wieczorem farsa „300 dni".

Teatr w Zawierciu.

Dziś dwa przedstawienia w sali kina „Stella" popołudniowe o godz. 4-ej. specjalne dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych i wieczorowe o godz. 8-ej. ostatnia nowość „Codziennie o 5-ej" po cenach od 1 do 4 zł. W obu przedstawieniach przyjmuje udział St. Knake-Zawadzki.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś „Cyganerja" (opera) grywana stale przy wypełnionem audytorjum

W czwartek przedstawienie zawieszone

W piątek — fortyczna „Pokojówka szuka miejsca".

Płyta Nieznanego Żołnierza.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu płyty Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu. Zastanawiano się między innemi, czy na płycie umieścić nazwiska poległych sosnowiczan, czy też w dalszym ciągu ma pozostać płyta Żołnierza Nieznanego.

Na ogrodzenie płyty i urządzenie skweru zebrano dotąd około 1000 zł.

Zdaniem naszem, należałoby zastosować się do rozumnej uchwały rządu, aby wszystkie płyty z różnych miast złożyć w Muzeum.

Wypłaty rezerwistkom.

Onegdaj rezerwistki wszczęły w Magistracie sosnowieckim poważniejszą awanturę, której ofiarą padł wiceprezydent, p. Jarża. Przyczyną tego było niewypłacanie zapomóg żonom rezerwistów. Winę tego ponoszą władze wyższe, które nie przysyłają w swoim czasie potrzebnych funduszów. Magistrat, chcąc pozbyć się kłopotu z rezerwistkami, wypłacił im wczoraj zaliczki z funduszów miejskich.

Ruch ludności.

Według danych statystycznych, ... urodzeń 189, wypadków śmierci 117, ślubów 75.

Dla bezrobotnych umysłowych.

Obw. Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu otrzymał z Warszawy dla bezrobotnych pracowników umysłowych 10.000 zł, według zaś obliczeń na wypłaty zapomóg pracownikom umysłowym potrzeba conajmniej 25 tysięcy złotych.

W takich warunkach niemożliwą jest rzeczą dzielenie sumy drobnej Zrobionoby to chyba po to tylko, aby wzrosło i tak już duże rozgoryczenie.

Jeżeli już władze podjęły akcję udzielania zapomóg bezrobotnym pracownikom, to niechże będzie ona w takich rozmiarach, ktoreby w granicach możliwości zaspokajały ich potrzeby.

Należy się spodziewać, że władze nadeślą brakującą sumę.

„Delahaj" w Zawierciu.

Nasz korespondent z Zawiercia donosi:

Eskapada p. Bogdała, wiceprezydenta miasta ściągnęła do Zawiercia dygnitarzy partyjnych z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej. „Delahaj" Magistratu sosnowieckiego przywiózł we własnej osobie p. Bienia i p. Ciepiaka, którzy odprawili niejako sąd partyjny nad p. Bogdałem, który sprofanował urząd i naraził wszystkich prezydentów socjalistycznych na wstyd.

Jak chodzą słuchy, p. Bień, który jest człowiekiem rozumnym, udzielił p. Bogdałowi nagany i p. Bogdał zdaje się swoją karjerę miejską skończy.

Na uroczystości w Zaduszki.

Na uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza w dniu Zaduszkowym Magistrat sosnowiecki wydelegował pp.: Bienia i Dobrowolskiego.

Jednocześnie wydano polecenie ogrodnikowi miejskiemu, aby doprowadził do porządku grób powstańców górnośląskich na cmentarzu sosnowieckim. Na grobie tym, oraz na mogiłach ofiar z r. 1905 na cmentarzu w Zagórzu będą w imieniu miasta złożone wieńce.

Przejęcie budynków szkolnych.

Zarząd m. Sosnowca na wczorajszem posiedzeniu przyjął umowę z Tow. br. Renard w sprawie przejęcia przez miasto budynków szkolnych przy ul. Szkolnej w Sielcu i na Dębowej Górze.

Spółdzielnia budowlana „Zagłębie".

Od pewnego czasu spółdzielnia budowlana „Zagłębie" w Sosnowcu nie daje o sobie znaku życia. Po dłuższej martwocie walne zgromadzenie członków, zwołane przez zdekompletowaną dyrekcję odbędzie się przed 10 listopada. W swoim czasie będzie zgłoszony termin tego zebrania.

Decydujące posiedzenie Rady miejskiej.

Sądząc z krążących ... pogłosek, sytuacja w Radzie miejskiej w Będzinie nie uległa żadnej zmianie i w dalszym ciągu poszczególne ugrupowania radzieckie nie porozumiały się co do kandydatury prezydenta miasta.

Ponieważ województwo nie nadesłało dotychczas swej decyzji w sprawie niepowołania przez Radę zarządu miasta w określonym przez władze terminie, przewodniczący postanowił zwołać decydujące posiedzenie Rady w czwartek, t. j. jutro, i jeżeli w tym terminie sprawa wyboru prezydenta miasta nie zostanie ostatecznie załatwiona, należy spodziewać się w tym tygodniu zarządzenia województwa, kładącego kres dotychczasowemu bezkrólewiu.

Urząd skarbowy a firma Hampel

W związku z naszemi wzmiankami o wymiarze podatku firmie Hampel i S-ka w Będzinie Urząd skarbowy nadesłał nam wyjaśnienie, które zamieściliśmy w nr. 241 „Iskry"

W następstwie tego wyjaśnienia otrzymuliśmy następujące uwagi:

„Dlaczego Urząd skarbowy nie odpowiedział na uczyniony mu zarzut w nr. 241 „Iskry" i dlaczego firmie Hampel i S-ka w Będzinie nie został wymierzony podatek przemysłowy i obrotowy za pierwsze półrocze 1925 r.? jak wiadomo w myśl ustawy państwowej podatek obrotowy został już wymierzony wszystkim kategoriom płatników i do dnia 15 października r. b. podatek ten winien być całkowicie wpłacony do Kasy skarbowej

Dziwnem jest też tłumaczenie się Urzędu skarbowego w Będzinie, że firma Hampel i S-ka nie złożyła dotychczas żadnych dowodów i zeznań, na których podstawie mógłby Urząd skarbowy wymierzyć podatek obrotowy za pierwsze półrocze r.b.

Art. 52 ust. o podatku przem. głosi że zeznanie o obrocie za pierwsze półrocze winno być złożone do dnia 1-go sierpnia.

Art. 56 ust. o podatku przem. głosi że firmy posiadające świadectwa handlowe I i II kategorji obowiązane są wpłacać podatek obrotowy każdego 15 następnego miesiąca.

Z wyjaśnienia Urzędu skarbowego wynika, że firmę Hampel i S-ka nie obowiązują ustawowe terminy podatkowe.

Jeżeli podatek obrotowy firmie Hampel i S-ka za pierwsze półrocze r. b. jeszcze dotąd nie został wymierzony, to nasuwa się obawa, że może być za późno.

Co na to Urząd skarbowy?

Cóż na to komisja cennikowa?

Zdaje się, iż nasza komisja cennikowa chce przejść do historji, a przynajmniej pragnie być uwieczniona w przyszłości, o ile bowiem w swoim czasie komisja z dużym pośpiechem podwyższała ceny artykułów pierwszej potrzeby, o tyle, gdy wytworzyła się odmienna sytuacja, komisja zwykle się spóźnia, na co zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę, gdyż stanowisko takie wywołuje słuszne skargi i narzekanie wśród szerokich warstw ludności.

Obecnie np. dowiadujemy się o nowym fakcie.

Od dłuższego już czasu sprzedawane są na stacjach i w magazynach kartofle po 5 zł. korzec, tymczasem w cenniku, wydanym przez komisję, widnieje cena 10 gr. za klg czyli o 100 proc. wyższa.

Zdaje się, że jeżeli komisja cennikowa istnieje, winna ona spełniać sumiennie przyjęte na się obowiązki, w przeciwnym bowiem razie staje się organem nietylko zbytecznym, lecz nawet szkodliwym, a to chyba nie jest jej zadaniem.

Może uwagi te wpłyną na zmianę, naturalnie w sensie dodatnim, dotychczasowych stosunków i istnienie komisji cennikowej odpowie choć w części swemu zadaniu.

Wywiezienie Waldenberga.

Ponieważ wyrok Sądu okręgowego na Waldenberga i wsypane przez niego ofiary już się uprawomocnił, więzienie zaś będzińskie, gdzie chwilowo ...

wicki, nosi odmienny charakter, gdyż odbywają tam karę skazani najwyżej na przeciąg jednego roku, Waldenberg opuścił dotychczasowe schronisko i w dniu wczorajszym został przewieziony do więzienia w Piotrkowie.

W związku z pogłoskami, jakoby komuniści nosili się z zamiarem odbicia, lub ułatwienia ucieczki Waldenbergowi, w sferach komunistycznych stanowczo zaprzeczają tym wersjom, twierdząc, iż osoba pachołka bolszewickiego nie będzie nawet nigdy brana pod uwagę przy ewentualnej wymianie więźniów, a to ze względu na wysoce kompromitujące stanowisko Waldenberga, który po aresztowaniu wsypał całą organizację komunistyczną na terenie Zagłębia, dezorganizując zupełnie ruch ten przez wytworzenie niebywałej paniki i rozbicie z takim trudem zorganizowanych jaczejek.

Wynik kwesty.

Komitet tygodnia kresowego podaje do wiadomości, że kwesta uliczna w Dąbrowie przyniosła zł. 104 gr. 1, która to suma przekazano została polskiemu Towarzystwu opieki nad kresami w Warszawie.

Walne zebranie T N S W.

We czwartek dnia 29 października r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu Szkoły handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11 odbędzie się walne zebranie miejscowego Koła Tow. naucz. szkół średnich i wyższych z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Referat kol. Jarosława Chełmińskiego, członka zarządu okręgowego T. N S W. z Warszawy, 3) Dyskusja i wnioski, 4) Wybory członków zarządu.

Ze względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

Z życia harcerstwa w Grodźcu

(s) W ub. niedzielę odbyło się uroczyste wręczenie w lokalu miejscowych drużyn harcerskich nagród w postaci dyplomów pamiątkowych, przyznanych zawodnikom popisów gimnastycznych podczas tygodnia lotniczego przez Komitet „tygodnia lotniczego". Wręczenia dokonał prezes Koła przyjaciół harcerzy p. dr. Karez po krótkiem, ale treściwem przemówieniu do młodzieży o znaczeniu instytucji L.O.P.P dla państwa i narodu polskiego, w asystencji starszyzny obu drużyn harcerskich i członków sądu konkursowego pp. Szmidta i Tomali.

Nagrody te otrzymali: 1) w biegu rozstawnym druhowie: Porębski Mieczysław, Bujak Ireneusz, Cichopek Antoni, Jonczyk Mieczysław; 3) w biegu 100 metrów druhowie: Porębski Stanisław i Zimny Wacław; 3) w skokach w dal z rozbiegu i z miejsca druh Woźniak Jan.

Po rozdaniu nagród p. dr. Karez zachęcił młodych druhów do dalszych wysiłków nad sprawnością swych drużyn, żegnając się z nimi czule i obiecując im dalsze poparcie w sprawieniu niezbędnych przyrządów.

Co będzie z ul. Dziewiczą?

Od czasu, jak stwierdziliśmy, że dziecko nie utonęło w bagnie przy ul. Dziewiczej, Magistrat uspokoił się i jakby wykreślił tę pechowną ulicę z planu miasta. Skutek jest ten, że nieszczęśliwa ta ulica dalej szerzy zarazę i chorobliwe wyziewy, obejmując niemi gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, mieszczące się przy tej ulicy, i szkołę powszechną przy ul. Grabowej.

Dyrekcja gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, zauważywszy wśród młodzieży rosnącą liczbę zachorowań, zwróciła się do Magistratu z apelem, by, jeśli niema pieniędzy na gruntowne uporządkowanie tej ulicy, przynajmniej wapnem ją oblał dla dezynfekcji.

Spodziewać się należy, że ten apel przypomni Magistratowi potrzebę zaradzenia złemu. Gdyby jednak nie poskutkował, należałoby się zwrócić do wyższych instancyj, bo sprawa jest pilną i poważną ze względu na zdrowotność całej dzielnicy, a zwła-

Samobójstwo

Niejaka Franciszka Kubiczek, służąca zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, usiłowała się onegdaj otruć esencją octową. Desperatkę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala na Pekinie.

Wypadek przy pracy.

Na kop. Renard został wczoraj zasypany robotnik Jan Kluczer. Zwłoki odwieziono do szpitala Kasy Chorych w Sielcu.

OFIARY.

Złożone w naszej administracji.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Józefa Dziedzickiego składa Tadeusz Jankowski na komitet ratunkowy zł. 5 i na „tydzień akademika" 5 zł.

Uczenice szóstej klasy gimnazjum H. Rzadkiewiczowej składają na głodne dzieci 20 zł. zamiast imieninowego podarku dla swego wychowawcy Tadeusza Dobrowolskiego.

Pow. Będziński „Nieznanemu Żołnierzowi".

Jedna minuta ciszy i hołdu.

Z inicjatywy miejscowych władz wojskowych i administracyjnych odbyło się wczoraj w gabinecie p. starosty zebranie zaproszonych osób z całego powiatu, celem omówienia i ustalenia, w jaki sposób społeczeństwo powiatu Będzińskiego ma złożyć hołd „Nieznanemu Żołnierzowi" w związku z uroczystym pogrzebem w dn. 2 listopada r. b. w Warszawie.

Posiedzenie zagaił zastępca komendanta miejscowego garnizonu, płk. Rarogiewicz, poczem na przewodniczącego zaproszono p. starostę Trzcińskiego.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono, aby we wszystkich miejscowościach uroczyste złożenie hołdu „Nieznanemu Żołnierzowi" odbyło się podług wskazówek komitetów lokalnych, z uwagi jednak na ogólnokrajowy charakter uroczystości, pożądaną jest rzeczą, aby obchód odbył się w poniedziałek, dn. 2 listopada.

W oddaniu hołdu powinny wziąć udział wszystkie szkoły średnie i powszechne, urzędy państwowe i samorządowe, korporacje, zrzeszenia, straże pożarne i jaknajszersze sfery społeczeństwa.

W poniedziałek o godz. 11 rano odbędą się we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne, poczem wskazane jest udanie się pochodem do płyt „Nieznanego Żołnierza", tam zaś, gdzie płyt tych niema, na cmentarz celem złożenia wieńca pod krzyżem.

W sprawie jednominutowej ciszy i skupienia postanowiono, iż w poniedziałek na 3 minuty przed godziną pierwszą w południe, odezwą się syreny miejscowych zakładów przemysłowych oraz dzwony w kościołach, i wtedy każdy powinien stanąć z obnażoną przez minutę głową, oddając hołd „Nieznanemu Bohaterowi".

W sobotę, dn. 31 b.m. we wszystkich szkołach odbędą się dla uczni stosowne pogadanki.

W Będzinie, jako siedzibie władz wojskowych i powiatowych, przybędą do kościoła szkoły miejscowe, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z całego powiatu, wojsko, cechy, straż ogniowa, korporacje i t. p.

Po nabożeństwie udadzą się wszyscy na cmentarz miejscowy, gdzie pod krzyżem złożony zostanie wieniec przy okolicznościowem przemówieniu.

Stosowne klepsydry będą rozplakatowane w całym powiecie, przyczem obowiązkiem każdego, przedewszystkiem zaś miejscowych organizacji, jest dbać, aby obchód uroczystości przybrał jaknajwiększe rozmiary i utrzymany był w poważnym nastroju.

Urządzanie jakichkolwiek akademji lub wieczorów uznano za niewskazane.

W dniu tym odbędą się również nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań.

Zbyteczną rzeczą jest chyba dodawać iż począwszy od niedzieli, czyli od dnia wszystkich świętych wszystkie domy winny być udekorowane flagami żałobnemi, lub narodowemi, przewiązanemi żałobnemi szarfami.

Walka z nędzą w Sosnowcu.

Cały splot fatalnych okoliczności złożył się na to, że Sosnowiec, stolica jednego z najbogatszych zakątków Rzeczypospolitej przeżywa chwile niesłychanie ciężkie. Przewaga ludności robotniczej, pracującej po kilka dni w tygodniu i ogromny procent bezrobotnych, z których wielu nie otrzymuje literalnie żadnych zasiłków, — sprawiły, że miasto nasze stało się środowiskiem nędzy i głodu. Całe dzielnice zamieszkałe są przez ludzi, dla których suche ziemniaki codzienną stały się strawą, a chleb zjawia się na stole jeno od święta.

W takich warunkach śmierć obfite wśród nędzarzy zbierać musi żniwo, a ofiarą jej padają w pierwszym rzędzie dzieci, których rozwijający się dopiero organizm wymaga więcej pożywienia, niż dają suche ziemniaki lub zupa z obierzyn kartoflanych.

Zbliżająca się zima powiększy grozę położenia, gdy głodowi mróz pospieszy z pomocą.

Straszna to rzecz, gdy w roku w którym Opatrzność szczególnym urodzajem całą Polskę obdarzyła, w Sosnowcu ludzie mrą i ślepną z głodu! Prawda, wszyscy w Zagłębiu znaleźliśmy się w niesłychanie ciężkich warunkach, ale mimo to nie możemy przecież patrzeć spokojnie na cierpienia bliźnich naszych, żyjących tuż obok nas, w jednem mieście, na jednej ulicy i pod jednym nieraz dachem. Musimy im przyjść z pomocą — z pomocą wydatną i natychmiastową. W tym celu wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób zarobkują, niech się opodatkują sami dobrowolnie. Nie idzie o wielkie datki, lecz idzie o to, by nikt nie uchylił się od obowiązku ratowania bliźniego w nieszczęściu. Idzie o to, by dali wszyscy, a wówczas z małych datków powstanie suma taka, która pozwoli na wydarcie okrutnej śmierci, upatrzonych przez nią ofiar i na otarcie łez matek, co płaczą bezradnie nad dziećmi, wyciągającemi daremnie wychudłe rączęta, błagając o chleba skibkę.

Twardy los, twarde życie — twardemi czasem najlepsze serca czynią. Więc niechże sąsiad uświadomi sąsiada, przyjaciel przyjaciela, znajomy znajomego, że dać trzeba, że nie wolno nikomu uchylić się od najmniejszego choćby datku miesięcznego.

A gdy w progi Waszego biura czy domu przyjdzie upoważniona osoba, by Wam ułatwić spełnienie dzieła miłosierdzia, nie odpychajcie jej, lecz zapiszcie się na listę ofiarodawców w tem przekonaniu, że datkiem tym ratujecie bliźniego od śmierci strasznej z zimna i głodu.

Zarząd Komitetu ratunkowego w Sosnowcu.

Z sali sądowej.

Pomarańcze i chustka do nosa.

W dn. 26 października b. r. Sąd okręgowy w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Żukowski i Wojewódzki, rozpatrywał sprawę niejakiego Kijasa, mieszkańca wsi Podzamcze pow. Olkuskiego, oskarżonego o napad rabunkowy, wspólnie ze skazanym uprzednio na 3 miesiące więzienia Węglarzem i Kacprem Nazimkiem na Chaima Mińskiego, Lejbę Gawercmana, Helę Trzebiner, Bezprozwanego i Szymona Szwarcbauma.

Oskarżał podprokurator Kański, bronił adwokat Szeniec.

Podsądny Kijas miał rzekomo brać udział wraz z Węglarzem i Nazimkiem dn. 5 lutego br. w napadzie na szosie, w czasie którego wyżej wymienionym starozakonnym zrabowano kilka pomarańcz, chustkę do nosa i jeden złoty.

Na udowodnienie winy oskarżonemu brakło argumentów, jedyny bowiem dowód stanowiła znaleziona u niego chustka do nosa z monogramem S. S., jakoby należąca do obrabowanego Szymona Szwarcbauma, to też po przesłuchaniu w charakterze świadków wszystkich poszkodowanych, oraz Stanisława Porady, Daniela Marcika, Marjanny Trąby, Mikołaja Miśkiewicza, Ignacego Kijasa (brata oskarżonego), Kacpra Nazimka, oraz starszego przodownika pol. państw. Jana Wikiera, którego zeznania były najwięcej obciążające, Sąd Kijasa uniewinnił.

Matka przeciw synowi.

W tymże dniu ławę podsądnych zajął Ludwik Wójcik (lat 49) mieszkaniec Ogrodzieńca z zawodu rzeźbiarz, właściciel małego mająteczku ziemskiego, oskarżony przez swoją matkę Agatę o zniesławienie jej.

Jak zeznali świadkowie Piotr Lubacz (lat 27), Antonina Maciążek (l. 30), Stanisław Ziaja (l. 35) i Władysław Gajek (l. 37), oskarżony nazywał stale mieszkanie swojej matki domem publicznym, a ją samą, oraz swą siostrę ulicznicami.

Na propozycję pogodzenia się, Agata Wójcikowa, odparła kategorycznie, że nie chce, bowiem syn „już ją do kości objadł", co kilkakrotnie powtórzyła, ku uciesze audytorjum.

Św. Władysław Gajek twierdził, że punktem wyjścia wszystkich sporów i karczemnych awantur są sprawy majątkowe, że Wójcikowa jest bardzo zacięta i nigdy pogodzić się z synem nie chciała, mimo, że tenże niejednokrotnie starał się z nią porozumieć.

Ale, że obrzydliwe wyzwiska miały miejsce ustalił przewód sądowy, choć oskarżony nie chciał się do tego przyznać, wobec czego synalek został skazany na tydzień aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Lek.

Kronika Olkuska.

Otwarcie wystawy w Olkuszu.

Po uroczystem nabożeństwie i złożeniu wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza“, została otwarta w niedzielę wystawa rzemieślniczo-przemysłowa. Przedtem p. starosta w serdecznych słowach powitał przedstawicieli wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w Katowicach, która swe eksponaty wystawiła w obszernym lokalu Stowarzyszenia rzemieślników, a która do Olkusza pośpieszyła wprost z Kiszyniowa. — Odpowiedział dyrektor Wystawy ruchomej okrzykiem na cześć Olkusza i Polski, zapraszając zebranych do zwiedzenia wystawy.

Z otwarciem olkuskiej wystawy rzemieślniczo-przemysłowej wstrzymywano się do nadejścia pociągu z Kielc, tj. do godz. 11 i pół, którym miał przyjechać p. wojewoda. W ostatniej chwili jednak Komitet wystawy otrzymał depeszę treści: „Nie mogąc przybyć osobiście na otwarcie wystawy, składam na ręce Komitetu życzenia, aby wystawa przyczyniła się do dalszego pomyślnego rozwoju rodzimego rzemiosła i przemysłu w powiecie Olkuskim — wojewoda Manteufel“, — wskutek czego, po przemówieniu p. starosty i burmistrza p. Radłowskiego, otwarcia wystawy dokonała p. Radłowska, małżonka burmistrza.

Wystawa urządzona jest efektownie i przeszła oczekiwania zwiedzających. W dniu otwarcia zwiedziło ją przeszło 1400 osób z Olkusza i okolicy, w poniedziałek około 900 osób. Komitet zamierza wystawę przedłużyć na kilka dni.

Nowe ceny na chleb, mięso i tłuszcze.

Komisja cennikowa na posiedzeniu w dniu 22 bm. ustaliła następujące ceny aż do odwołania: chleba 60 pr. po 34 gr., bułek pszen. 60 gr., maślanych 70 gr., mięsa wołowego zł 1.20, koszernego zł. 1.50, baraniny zł. 1.11, cielęciny 70 gr., wieprzowiny (schab) zł. 2, pospolki zł. 2.20, polędwicy zł. 2.20, słoniny zł. 3, smalcu zł. 3.20, sadła zł. 3, szynki zł. 4, serdelków zł. 3, kiełbasy krak. zł. 3, zwycz. zł. 2.40, kiszki paszt. zł. 2.80, zwycz. 80 gr. Ceny rozumieją się za kilo.

Kronika Zawiercia.

Ofiary na kościół.

Na odbudowę kościoła parafjalnego w Zawierciu zadeklarowali i wpłacili:

300 zł. nauczycielstwo szkoły powszechnej Nr 2 (wpłacono 87 zł.)

Po 150 zł.: dyr. Stanisław Szymański i p. Janina Szymańska.

Po 100 zł.: nauczycielstwo szkoły powszechnej Nr. 3 (wpł. 50), dr. Józef Brzeziński (wpł. 100), Ignacy Maciejowski Jerzy Wołoszyński (wpł 50), Ignacy Banachiewicz.

Po 50 zł.: prezydjum Rady miejskiej (wpł. 50), Władysław Swiderski (wpł 50), Stefan Przyborowski, Stanisław Dymecki.

40 zł Jan Policzkiewicz (wpł. 40).

Po 30 zł. Zagrodzki Jan (wpł. 10), Rozlach Aleksander, Kotkowski Antoni, Wróblowa Helena, Ciechomski Artur.

25 zł. dr Sokołowski.

Po 20 zł.: Grzebień Piotr, Rok Bolesław, Fajt Henryk, Boryń Jan, Myszkowski Stanisław (wpł. 10), Utracka Bronisława (wpł. 10), Szota, Fiołek J (wpł. 4), Bliżycki Wawrzyn (wpł 20).

Po 15 zł.: Samoggy Marja (wpł 5), Zieliński Franciszek, Paluch Józef Zieliński Walenty (wpł 15), Ciszewski Sylwester, Domańska Kazimiera, Szafruga Józef (wpł. 5) Slaski Jan, Stempniewski Józef (wpł. 5), Kasprzycki Paweł (wpł 15), Adamski Edward (wpł. 5).

Po 10 zł.: Wąsowscy Bronisławowie (wpł 10), Kosmala Stanisław, Szyller Tadeusz, Wójcik Jan Dzidowski Bolesław, Dubik Bolesław, Wosik Władysław Herman Henryk, Blasikiewicz Józef, Miśta Jan, Pawłowski Józef Czyż Szymon, Morawiec Stanisław (wpł. 3), Chyliński Jan (wpł. 2), Ziembik Franciszek (wpł. 5), Rydygier Stan. (wpł. 5), Osiński Stanisław (wpł 10), Wnuk Marjanna (wpł. 10), Gewald Jan (wpł 10), Warzecha Maciej (wpł 10), Brylski Piotr, Mrówka Jan, Mendrala Piotr Dworak Maciej, Kowalski Kazimierz, Fiuta Aleksander, Kubara B. (wpł 3), Błaszczeć Piotr (wpł. 5), Piotrowski Stanisław, Makieła Franciszek, Zmuda I., Płoński Bronisław, Plebańczyk Jan, Kubik Bartłomiej, Wacowski Zygmunt, Rumowska Zofja, Kmita Kazimierz, Wołoszyński Walerjan, Matuszewski Franciszek (wpł. 5), Stajno Stanisław, Mizera Mateusz, Baran Bolesław, Kotarski Bartłomiej, Selera Szczepan.

9 zł. Rowiński Stanisław.

8 zł. Rorot Józef.

Po 6 zł.: Jonczyk Bronisław, Jonczyk Antoni, Mendakiewicz Leon, Dajczer Stanisław, Bobkiewiczówna Janina, Jonczyk Mikołaj, Przyklang Leon, Niedzielski Juljan, Kowalski Bolesław, Błasikiewicz Ignacy, Kuźniak Adam, Drabek Bolesław, Michalski Bolesław, Dworak Goman, Lorenz Kazimierz, Głowacki Wincenty (wpł. 2), Krzywda Anna, Paluch Stanisław.

Po 5 zł.: Dukat Stefan, Dziombek Jan, Rowecki Ignacy, Lamecki Zygmunt, Drzażdżewski Roman, Ziernicki Franciszek, Solarek Roch (wpł. 5), Janus Wawrzyniec, Berger Henryk, Lenartowicz Piotr, Mizera Jan, Gwóźdź Antoni, Stempniewski Adam, Zadros Marcjanna, Ziemba Michoł (wpł. 5), Wydrych Stanisław (wpł. 5), Swiercz Jan (wpł. 5), Nowak Marcin, Chmurski Jan, Kolczyk Wawrzyniec, Sierda Jan, Szczepański Ignacy, Jung Władysław, Skóra Antoni, Pniak Józef, Marcisz Władysław, Kaliaz Władysław, Molenda Walerjan, Opuchlik Jan, Merta Antoni (wpł 5), Kaczmarczyk Antoni (wpł. 1), Wójcik Tomasz (wpł 5), Rogoń Andrzej, Miliński K., Kasprzycki Roman.

Po 4 zł.: Kosmala Bolesław, Woś Aleksander, Olesiak Ludwik, Gortel Stanisław, Cacko Adam, Sochacki Aleksander, Woś Jan.

Po 3 zł.: Szczygieł Jan, Marszałek Jan, Gadzina Kazimierz, Napora Kazimierz, Rusek Bolesław, Stytiński Ludwik, Kwaśniewski Zygmount, Wyrwas Jan, Piątek Wincenty, Giewoń Stanisław, Szatkowski Jan, Wyrwas Jan, Bilnik Józef, Królik Władysław, Maj Eugenjusz, Jagusiński Stefan, Leks Antoni, Kusiński Józef, Orman Józef, Piekarczyk Stanisław, Ziemba Bronisława.

Po 2 zł.: Wójcik Walenty, Kuter Franciszek, Bernat Karol (wpł. 2 zł.), Banaś Anna (wpł. 2 zł.), Kozioł Stanisław (wpł. 2 zł.) Kukułka Michał, Czech Szymon (wpł. 2 zł.)

Po 1 zł.: Skóra Jan, Nigot Władysław, Wieczorek Stanisław, Wójcik Stanisław, Dapak Jan.

Razem zadeklarowano w ostatnim terminie 2710 zł., z czego wpłacono gotówką 655 zł.

Na sumy poprzednio zadeklarowane wpłacili w dalszym ciągu: Leopold Górecki 10 zł., Cecylja Nachmilner 5 zł., fabryka szkła S. Reich i S-ka 200 zł., Walenty Nowak 5 zł., Stan. Pasierbiński 50 zł., Adam Maszczyk 10 zł. Razem z temi kwotami wpłacono w ostatnim terminie 935 zł.

Wszystkie dotychczasowe deklaracje ofiar na odbudowę kościoła w Zawierciu zawierają kwotę 6.619.50 zł., z czego gotówką wpłacono 2.232 zł.

Przypominamy, że składki można wnosić na ręce skarbnika Komitetu p. L. Brykalskiego.

MAGISTRAT SOSNOWIECKI A BEZROBOTNI

Hodowla wieprzy przez Magistrat? — Bezrobotni domagają się 8-o godzinnego dnia pracy.

W sali Polskich Związków zaw. na Pogoni odbyło się w tych dniach zebranie bezrobotnych. Na sali zjawiło się około 250 osób.

Nie będziemy komentowali przemówień członków t. zw. komitetu bezrobotnych, ograniczamy się do suchego sprawozdania podanego przez jednego z uczestników wiecu, pozostawiając czytelnikom możność dośpiewania sobie tych wszystkich refleksji, które nasuwają się przy wysłuchiwaniu dziwnych kwestji, poruszanych przez bezrobotnych.

Zebraniu przewodniczył Cedler, sprawozdanie z działalności Komitetu zdawał Kornacki, który w ostrej formie krytykował stosunek władz miejskich w Sosnowcu do Komitetu bezrobotnych, poruszając jako zasadniczy punkt niesprawiedliwy podział ziemniaków.

Według obliczeń Komitetu należało przydzielić 3 kwintale kawalerowi, 5 kwintali żonatemu do 5 osób i 7 kwintali ponad 5 osób, czego jednak Magistrat nie uczynił, przydzielając 3 i 5 kwintali. A przecież z przydziału 9000 kwintali pozostanie Magistratowi 3700 kwintali rzekomo na hodowlę wieprzy (!?) Mówca zaznaczył że Komitet nie bierze na siebie odpowiedzialności za podział ziemniaków. Nadmienił jednocześnie, że Komitet żąda poparcia od bezrobotnych, ponieważ starostwo powiedziało, że „wsadzi Komitet do paki“.

Cedler uzupełniał sprawozdanie Kornackiego. W dyskusji zabierali głos: Pająk, Grzybowski i Obłódek.

Pająk zapytał: czy należą się ziemniaki tym kobietom, które we Francji posiadają mężów?

Grzybowski zaś w ostrych słowach krytykował Magistrat w Sosnowcu, wyrażając się pod jego adresem w sposób ulicznikowski.

Obłódek potępiał przemówienie Grzybowskiego i mówił, że krytyka powinna być rzeczowa i odpowiadać rzeczywistości. Broniąc Magistrat, zaznaczył, że stronnictwa prawicowe zarzucają Magistratowi duże wydatki na cele opieki społecznej. Krytykował małe zainteresowanie się zebranych sprawami bezrobotnych.

Cedler, zwalczając przemówienie Obłódka, potępiał działalność Magistratu.

W punkcie 2 porządku dziennego Obłódek zaznaczył, że Magistrat nie daje żadnej pomocy ludności dożywiającej się i że Komitet bezrobotnych nie może dłużej istnieć, gdyż starostwo tego sobie nie życzy zresztą i dla Magistratu Komitet ten już nie jest potrzebny, ponieważ uzyskał dla Magistratu pożyczki dla bezrobotnych.

Kotela mówił, że wszystkie zapomogi są niczem i należy żądać pracy względnie zapomogi takiej, którąby pokrywała konieczne potrzeby robotnicze.

Wstępuje na mównicę Kwiecień, który pragnie odepchnąć zarzuty czynione przez Obłódka pod adresem jego osoby w sprawach organizacji Komitetu bezrobotnych. Wówczas powstał chałas i kłótnie chwilowe.

Płonka, krytykując Magistrat co do podziału ziemniaków, zaznaczył, że Magistrat nie wydaje ziemniaków w tej ilości, w jakiej się należy. Mówił, że do uzyskania zapomóg dla bezrobotnych przyczyniło się starostwo za pośrednictwem bezrobotnych, a nie Magistrat.

Bartoś mówił, że dość krytyki i przez całą krytykę źle stoi klasa robotnicza i że Komitet również oprócz krytyki i partyjności nic nie może uwidocznić. Konradzki i inni krytykowali wszystkich tych, którzy nie brali udziału w manifestacji bezrobotnych przed starostwem.

Kos mówił, że bezrobotni mało się interesują sprawami własnemi i proponował wybór nowego Komitetu.

Niektórzy z wymienionych mówców zabierali głos po kilka razy.

W końcu uchwalono rezolucję, w której bezrobotni domagają się: 1) sprawiedliwego podziału ziemniaków, 2) węgla na zimę z dostawą do domu, 3) zapomogi na odzież, 4) zniesienie lokatornego dla bezrobotnych, 5) ośmiogodzinnego dnia roboczego, 6) zapomogi dla bezrobotnych w takiej ilości, aby mogły pokryć konieczne potrzeby i 7) pozostawienie nadal dotychczasowego Komitetu.

W końcu zebrania wpłynęły na ręce przewodniczącego Cedlera dwie rezolucje, z których jedna domaga się uwolnienia posła Łańcuckiego.

Z ogólnego przebiegu zebrania wyniesiono wrażenie, że bezrobotni niezadowoleni są z obecnego Magistratu m. Sosnowca i zdążają do tworzenia specjalnej organizacji bezrobotnych.

Z tego suchego sprawozdania nie trudno odgadnąć, kto prym wodził na zebraniu bezrobotnych. Jest to środowisko, w którem doskonale czuje się demagogja i gdzie żerują czynniki antypaństwowe.

Niepozbawione jest komizmu domaganie się ludzi bez pracy 8-mio godzinnego dnia roboczego.

Życie gospodarcze.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Dochody monopolu tytoniowego. Czysty dochód skarbu państwa z monopolu tytoniowego od początku rb. do dn. 20 b. m. wyniósł 147,6 miljn. zł., a więc o 13,9 miljn. zł. więcej niż w ciągu całego roku poprzedniego. Pozatem z dochodów monopolu tytoniowego przekazano na oprocentowanie i amortyzację pożyczki włoskiej w r. b. 11,6 miljn. zł. tak, że cały dochód monopolu tytoniowego do dn. 20 bm. wyniósł 169,2 miljn. zł.

Z porównania dochodów monopolu tytoniowego w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. i r. ub. okazuje się, iż w r. b. monopol totoniowy osiągnął w ciągu 9-iu miesięcy 137,6 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. 90 miljn. zł., a więc w r. b. dochód z monopolu tytoniowego był o 52,9 proc. większy niż w r. ub., również w porównaniu z tem, co preliminowano w budżecie tegorocznym dochód z monopolu tytoniowego w ciągu 9-ciu miesięcy r. b. był wyższy o 2,9 proc.

Ulgi w ściąganiu podatków. Ministerjum skarbu, przypominając już poprzednio wydane zarządzenia, wezwało ponownie władze i organa podwładne do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych. Zakazano stanowczo sekwestrowania takich ruchomości, które nie podlegają egzekucji i polecono traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością. Zwrócono także uwagę władz i organów egzekucyjnych na to, by nie dopuszczano do licytacji za bezcen. Jednocześnie Ministerjum skarbu wydało podległym organom upoważnienie i wskazówki w zakresie stosowania ulg podatkowych.

O program gospodarczy. Decydującym powodem ciężkiego przesilenia ekonomicznego jest nadmierne opodatkowanie. Hilton Young ocenił siłę podatkową Polski na 750 miljn. zł., tymczasem budżet tegoroczny wynosi z górą 2 miljardy zł., a na r. 1926 1 miljard 800 miljn. zł. Wskutek tego kapitały przeznaczone na inwestycje warsztatów pracy wsiąknęły do Skarbu. Od dłuższego czasu żyjemy z kapitału. Najlepszy dowód, to gwałtowny i stały spadek wartości akcji towarzystw przemysłowych i handlowych. Najpoważniejsze spółki akcyjne nie przedstawiają dziś ⅓ kapitału zakładowego, przeliczając na złote (A. W.)

Ulgi podatkowe dla kolejarzy. Wskutek starań związków urzędników kolejowych, władze zgodziły się na rozłożenie podatku od lokali na 12 rat miesięcznych.

Giełda warszawska.

Warszawa 27 października.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95.
Londyn — 29.08
Praga — 17.81
Paryż — 25.10
Wiedeń — 84.60
Włochy — 23.85
Belgja — 27.38
Szwajcarja — 115.63
Holandja — 241.50
Sztokholm — 160.50
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —

Z całej Polski.

Zagadkowe samobójstwo.

W dniu 21 b. m. popełnił w Opocznie samobójstwo p. o. naczelnika poczty w Opocznie ś. p. Budzyński.

Desperat odebrał sobie życie dwoma strzałami rewolwerowymi, wyszedłszy w godzinach rannych poza miasto.

Jak się dowiadujemy, dzień przedtem, przybył do Opoczna inspektor poczt i telegrafów z Lublina, celem przeprowadzenia w tamtejszym oddziale rewizji, która znalazła w kasie manco.

Elektrownia w Kielcach.

Belgijskie Towarzystwo otrzymało wreszcie koncesję na budowę elektrowni w Kielcach z tem, że 40 lat eksploatacji rozpoczyna się z dniem 1-go sierpnia 1925 r. Przystąpiono do kopania fundamentów na placu przy ul. Żelaznej, w niedalekiem sąsiedztwie kościoła św. Krzyża.

Odznaczenie.

Prezes Rady ministrów w uznaniu zasług, położonych z narażeniem życia przy stłumieniu buntu więźniów na Św. Krzyżu w dn. 20 września r. b. nadał: srebrny Krzyż Zasługi: p.p. Mieczysławowi Butwiłłowiczowi naczelnikowi więzienia na Św. Krzyżu, — Józefowi Koczyńskiemu i Józefowi Lachowiczowi inspektorom tegoż więzienia; bronzowy Krzyż Zasługi (po raz drugi) p. Julianowi Cichockiemu st. dozorcy więzienia na Św. Krzyżu; bronzowy Krzyż Zasługi: p.p. Antoniemu Andrzejowskiemu st. dozorcy więzienia na Św. Krzyżu, — Aleksandrowi Durakiewiczowi felczerowi tegoż więzienia, — Antoniemu Kotowi i Józefowi Przygodzkiemu dozorcom tegoż więzienia.

Sprawa buntu więźniów na Świętym Krzyżu.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być rozpatrywana w dn. 3 listopada r. b. przez Sąd doraźny nie na Św. Krzyżu, a w Kielcach w gmachu Sądu okręgowego.

Reduta wyjeżdża na Łotwę.

Zespół artystyczny „Reduty“, bawiący na kresach wschodnich, urządza na zaproszenie konsula łotewskiego tournée artystyczne po Łotwie. Nie wątpimy, iż wycieczka polskiego zespołu będzie skuteczną propagandą polskiej kultury.

Znów wybuch w Zagożdżonie.

W ub. sobotę, dn. 24 bm. o godz. 8 rano nastąpił w oddziale prochu bezdymnego, wojskowej wytwórni prochu w Zagożdżonie, wybuch. Ofiarą padło dwóch ludzi: jeden, ciężej ranny, przewieziony został do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, drugi pozostał w domu celem kuracji. Przyczyny wybuchu nie ustalone, możliwą jednak jest nieostrożność przy aparatach. Maszyny i budynki nie uszkodzone.

Fałszerze znaczków pocztowych.

We Lwowie aresztowano pod zarzutem przygotowywania tajnej fabryki fałszywych stempli inż. Kleinwacha i jego brata. Mianowicie Oskar Schauer rysownik zatrudniony w zakładach litograficznych Hegedüssa zeznał na policji, że wymienieni usiłowali wciągnąć go do fałszowania znaczków stemplowych po jednym złotym. Na ich polecenie sporządził on na kamieniu 2 rysunki stempli, z których na drugi dzień miano robić grawiury. Druk tych znaczków miał się odbywać potajemnie w litografji Hegedüssa.

Echa procesu Muraszki.

Świetna mowa jego obrońcy adwokata Szurleja.

Nie wolno traktować Muraszkę jako najemnego zbira, którego każdy mógł skierować do zbrodni. Muraszko nigdy nie politykował, nie był ani z lewicy, ani z prawicy, więc żadna partja nie mogła go skłonić do zbrodni. Ale ponad wszystko wybija się zupełna przypadkowość czynu, brak wszelkiego doń przygotowania, kiedyż więc byłby czas do wywarcia nań jakiegokolwiek wpływu. Nie był więc Muraszko niczyjem narzędziem, czyn jest jego.

Ale w każdej pogłosce jest coś prawdy. Muraszko nie był sam, miał wspólników. A ci wspólnicy byli w całem społeczeństwie. Bo wraz z całem społeczeństwem przeżywał przejścia, związane z ponuremi imionami zabitych i dzielił uczucia ogółu. Więc najpierw grozę wybuchu Cytadeli i zamachu na uniwersytet, a później drugi wybuch oburzenia na zbrodniarzy.

Gdzie znalazł się wtedy Polak, któryby nie drżał z oburzenia i kto nie wołał o sprawiedliwość. I sprawiedliwość przyszła. Po procesie, odkrywającym haniebne praktyki zabitych, wydany został wyrok. A w ślad za tem nagle niespodziewane ułaskawienie. Wydawało się to wszystkim kapitulacją, bezkarnością.

Trzeba pamiętać, że przez duszę Muraszki nie przechodził cały ten proces, jaki się odbywa u człowieka, co bierze czasem broń do ręki, tu był człowiek, któremu ręka z bronią się zrosła, który przez lat 7 rozmawiał strzałami, a całe jego zajęcie polegało na dwóch czynnościach, chronić się, aby nie być zabitym i starać się zabić. U takiego człowieka ilość woli potrzebna do zabójstwa jest znacznie mniejsza, niż u człowieka zwykłego.

Stracił zdrowie w obronie tej Rzeczypospolitej przed jej wrogami, a tu ta sama Rzeczpospolita wrogów tych tworzy. I jego i siostry i matki jego i całej Polski krzywdy nietylko nie pomszczone, ale sprawcy tych cierpień mają nagrodę ponieść. Czyj umysł mógłby to znieść spokojnie, czyje serce nie zalałaby gorycz?

I w tym nastroju przychodzi cios. Zobaczył zbrodniarzy. I pierwsza fala krwi uderza mu do głowy. Chce ich spoliczkować. Jednak opanował się. Ale długo na takie sceny bezkarnie patrzeć nie można. A on patrzeć musiał, bo z pociągu wyskoczyć nie mógł.

— Więc to oni, co planowali masowe mordy ludzi niewinnych. To ci Polacy, pierwsi Polacy, — bratobójcy i skrytobójcy. I oni są oficerami i krzyż Virtuti Militari jeden z nich na piersiach nosił, a na krzyżu napis „Honor i Ojczyzna“, a równocześnie sprzedaje Państwo i Naród, którego mundur noszą. Odjeżdżają do naszych zaprzysiężonych wrogów po nagrodę. I rząd polski po tę nagrodę ich wysyła, apoteozę męczeństwa im ułatwia, swoich własnych obywateli za ich zbrodnie posyła po najwyższe godności do wroga, aby mogli kiedyś przyjść na czele czerwonych dywizji do Polski.

I znowu spojrzenie jego padło na nich. A ci dwaj, byli polscy oficerowie, stoją niedbale, rozmawiają z sobą i uśmiechają się drwiąco. A wtedy przez mózg Muraszki podświadomą błyskawicą przeleciały skróty myśli.

— Więc oni zbrodnie — idą po nagrodę. Idą z woli Państwa, które zdradzili. I śmią patrzeć z tą niedbałą wzgardą na nas, co w połatanych mundurach, co w nędzy i trudzie krwawym Polsce służymy, co nigdy niczego prócz bezsławnej starości lub marnej śmierci w tej służbie się nie doczekamy. Więc lepiej Polskę zdradzić — niż Polsce służyć.

Nigdy! — odpowiedział strzał jeden i drugi.

Nie było w Polsce człowieka, któryby zabójstwa nie potępił, ale i nie było człowieka, któryby Muraszki nie zrozumiał.

Dziś cienie połączyły się z cieniami. I nastał między nimi wieczny pokój pojednania za cenę krwawej ekspijacji. I patrzą bez żalu na tego, co im dalszej hańby oszczędził, co innych ostrzegł, patrzą i przebaczają. Więc i wy wybaczcie. A jeśli wam polscy sędziowie zabójstwa przebaczyć nie wolno, — przebaczy mu to Polska.

Polacy w hierarchji katolickiej Stanów Zjednoczonych.

Pokrzywdzenie, które jest przyczyną wynarodowienia się.

Episkopat amerykański wziął w monopol hierarchję kościelną i nie chce dopuścić księży Polaków do stanowisk biskupich.

Liczba dostojników kościelnych w Ameryce wynosi 85 biskupów, 13 arcybiskupów i 4 kardynałów.

Polacy, którzy zajmują pierwsze miejsce po Irlandczykach i mają 740 parafji, mogą się poszczycić zaledwie dwoma biskupami: — ks. Rhode w małej diecezji Green Bay i ks. Plagensem, sufraganem w Detroi, za cały czas zaś jeden tylko jeszcze Polak był biskupem — mianowicie ks. sufragan Kozłowski.

Niemieckich parafji jest natomiast — 431, mają zaś biskupów 15, arcybiskupów 2 i kardynała 1.

Wszelkie petycje, adresy, memorjały do Stolicy Apostolskiej nie odniosły skutku, jedynie skutkiem niczem nie uzasadnionej niechęci episkopatu amerykańskiego do księży Polaków, których działalność i wartość osobistą przedstawiają — Watykanowi w najczarniejszych kolorach.

Czy pogląd ks. Kruczki z Milwaukee, jednego z bojowników tej sprawy, głoszącego: „dajcie nam więcej biskupów polskich, a wychodźtwo pozostanie polskiem“, jest słuszny — to inna sprawa, gdyż musimy pamiętać, iż godność bez władzy, sprawy nie rozwiąże, a episkopat amerykański nie dopuści ich do władzy — to więcej, niż pewne. Mogą być więc tylko sufraganami — utrzymać tytuł — bez jurysdykcji, tworzenie zaś diecezji czysto polskich międzydiecezjalnych, na wzór grecko-katolickich, jest wykluczone, bo niezgodne z prawem kanonicznem.

Mimo wszystko, należy stwierdzić, iż klerowi polskiemu dzieje się oczywista krzywda, dzieje się krzywda i Kościołowi katolickiemu, gdyż za powstanie i szerzenie się polskich kościołów niezależnych, ostatnio ks. Hodura, odpowiada w dużej mierze episkopat amerykański, który nie zna psychologji ludu naszego, jego sentymentu narodowego i słuszne nieraz żądania Polaków są traktowane jako zwykły bunt przeciwko Kościołowi.

Ks. Dr. Władysław Chrzanowski.

Najmodniejsze kapelusze.

Duże kapesze nie otrzymały się w modzie. Ukazało się ich trochę w lecie, ale jesienią znikły zupełnie z horyzontu. Wróciły małe, z tą zmianą tylko, że aksamit zastąpił filc i że rondka są trochę większe od zeszłorocznych.

Najmodniejsze kapelusze są z mocno odwiniętem rondem z przodu lub z boku, albo z rondkiem miękkiem, tworzącem rodzaj falbany, której można nadać dowolny kształt.

Przybrania są bardzo skromne. Mała błyszcząca agrafka, kawałek frendzli z piór, wąska angielska kokardka, oto prawie wszystko, co służy do przybierania kapeluszy.

Modne są również kapelusze ze skóry kolorowej, strojniejsze ze skóry wyzłacanej lub srebrzonej, wyglądające jak kaski metalowe. Te ostatnie są dość niepraktyczne, zwłaszcza, gdy się przypadkiem pod deszcz dostaną, tracą momentalnie całą świeżość i są nie do użycia.

Do teatru i na wieczór ładnie wyglądają małe kapelusiki w rodzaju zawojów z lamy.

Wogóle lama, choć narazie o niej głucho i niewiadomo czy będzie w dalszym ciągu noszona na suknie strojne, używana jest bardzo na strojne kapelusze, torebki i pantofelki. O ile w przyszłym roku najmodniejszą była lama jednokolorowa, przeważnie złota lub srebrna, obecnie mieni się ona wszystkimi barwami tęczy i wielkiem bogactwem rysunku.

Małe turbany z lamy przybiera się egretą z „crossów“ albo spina się je agrafką lub broszką. Ten rodzaj kapeluszy jest bardzo wygodny, przytem dobrze nadający się do krótkich loczków i niezmiernie „twarzowy“. Jest niezmiernie praktyczny i łatwy do zrobienia, tak, że każda kobieta, mająca trochę gustu i zręczności w palcach z łatwością może sobie sama zrobić strojny i modny kapelusz.

Ze świata.

Gramofon jako członek orkiestry.

Włoski kompozytor Respighi wprowadził do swego utworu muzycznego „Sosny Rzymu“ pasaż, w którym gramofon przy akompanjamencie lekkim smyczków oddaje trele słowicze. Po raz pierwszy włączono tu gramofon do orkiestry, choć bardziej futurystycznym był pomysł angielskiego zmarłego niedawno kompozytora, Eryka Sadie, który do utworu swego „Parade“ wkomponował odgło... maszyny do pisania.

Pierwsze dzienniki w Europie.

Pierwszym dziennikiem, który się ukazał w Europie, był „Daily Courant“ w Londynie, w r. 1702. Dziennik ten nie imponował rozmiarami: obejmował tylko 2 kolumny druku.

Pierwszy dziennik we Francji ukazał się w r. 1777 p. t. „Journal de Paris“. Drukowano go na 4 małych stroniczkach.

Odważny wydawca pierwszego dziennika w Paryżu wyszedł bardzo dobrze na swem przedsiębiorstwie: „Journal de Paris“ przynosił rocznie 100.000 liwrów netto i wychodził regularnie aż do wybuchu Rewolucji.

Co jest prawdą w języku dyplomacji.

Pewien dyplomata rosyjski starej szkoły zapytany o to, jak można stwierdzić prawdę lub fałsz, w oświadczeniach dyplomatycznych, odrzekł:

Ja ujmuję kwestję zupełnie prostodusznie. Jeśli przysięgam na słowo honoru — kłamię bezwzględnie; ale jeżeli zapewniam, że to co mówię jest bezwarunkowo prawdą, — to, słowo honoru! — mówię prawdę!

Na wsi.

— A czemużeś ty Wojtek nie wypędził dziś krów na pastwisko?

— Boję się, bo przyjechało z miasta trochę panów na polowanie!

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 14)

— Może pan ma rację... Lecz wróćmy do tego, co nas zajmuje. Widziałem tedy wczoraj Antoniego Everarda. Jak panu mówiłem, był pijany. Powiedział: „Niech Maquart robi, co chce! Wszystko mi jedno! Gotów jestem opuścić fermę, jeżeli mu się podoba!"

— Dobrze, niech sobie idzie! nikt go nie będzie żałował, chyba oberżysta z Clagny.

— Podług mnie, ten człowiek źle skończy!

— Tem gorzej dla niego! — rzekł Maquart, wstrząsnąwszy się.

Jeżeli jeszcze nie wywłaszczył Everarda, to tylko z obawy o siebie.

Po śmierci Benedykty miał zamiar przez chwilę oskarżyć Antoniego o usiłowanie morderstwa na swojej osobie, lecz po głębszem zastanowieniu się powiedział sobie, że sprawiedliwość mogłaby wtedy wejrzeć i w jego przeszłość, a miał powody unikać tego. Wreszcie, jeżeli udzielił komornikowi Lecamusowi powyższych szczegółów, to dlatego, iż nie miałby nic przeciwko temu, aby pozbyć się Antoniego Everarda tak, żeby to na nim nie ciążyło.

— Najwięcej pożałowania godny jest mały Jerzy... — mówił komornik — biedne dziecko! Szczęściem, zajęła się nim Marja, sługa Antoniego; czy pan ją zna?

— Tak. Kochała bardzo Benedyktę... poczciwa dziewczyna!

— Przywiązała się do niego, a trzeba przyznać, że go bardzo dobrze wychowuje! Doprawdy, żal mi tego dziecka!

Maquart nie słuchał komornika: nie interesowało go, co tenże mówił: myślał o swoich interesach.

— Więc Everard powiedział, że opuści fermę, jeżeli tego zażądam? — zapytał.

— Tak. Sądzę, że jest na to zdecydowany. Wreszcie pan ma prawo za sobą.

— Lecz dokąd on pójdzie?

— Nie mówił mi tego, a ja nie pytałem. Otóż, co pan zamierza? Ja będę działał podług pańskich rozkazów i z należną surowością.

— Zamierzam odebrać fermę i sprzedać, skoro ją do porządku doprowadzę. Zdaje się, iż to jest najlepsze, co mogę zrobić.

— Będę więc działał w tym kierunku.

— Tak, powiedz pan Everardowi, iż dam mu pięćset franków w dniu, w którym opuści fermę.

— To prawdziwa hojność! — rzekł komornik zdumiony, Maquart bowiem nie miał zwyczaju pozbywać się pieniędzy.

— Lecz pod warunkiem — dodał stary lichwiarz — muszę panu wszystko powiedzieć!

— Pod jakim? Powtórzę Everardowi pańskie słowa; wiesz pan, że możesz na mnie liczyć.

— Dam mu pięćset franków, jeżeli wyniesie się z tej okolicy.

— Do djabła! To będzie trudnem.

— Dlaczego?

— Ponieważ Antoni Everard nie zechce opuścić miejsca, gdzie jest grób Benedykty, na którym codzień klęczy i modli się.

— Bal w interesie niema sentymentów. Panie Lecamus, zastanowię się nad tem wszystkiem i za parę dni powiem panu, co postanowiłem.

— Bardzo dobrze. Odchodzę zatem; czekają na mnie w Wersalu, a i tak się już spóźniłem. Chciałem tylko donieść panu o rezultacie mojej bytności w Clagny.

Mówiąc to, komornik podniósł się z krzesła.

— Wdzięczny jestem panu — rzekł Maquart. — A zatem za dwa dni dam znać, jak pan masz działać. Do widzenia!

— Do widzenia!

Uścisnęli sobie ręce. Maquart odprowadził komornika do drzwi.

Kiedy został sam, otworzył listy, leżące na stole.

Naraz wykrzyknął zdziwiony, po rzuceniu okiem na zawartość jednego.

— Tego jeszcze brakowało!

Zbladł okropnie.

List był w tych słowach:

„Panie!

„Niech pan przyjeżdża jaknajprędzej. Muszę się z panem rozmówić w interesie małego.

Saintonge."

— Czego ona może chcieć ode mnie?...

Myślał długą chwilę.

— Bal — rzekł wkońcu. — Niema się czego obawiać!

I w dalszym ciągu przeglądał resztę listów.

— A to dzień niespodzianek! — rzekł, spojrzawszy znów na jeden z listów. — Ten jest od Montferranda. Co on pisze? Dziesięć lat go nie widziałem od czasu, gdy podał się do dymisji. Przypominam sobie, iż donosił mi, że się żeni; jest temu lat pięć. Odtąd nie wiem, co się z nim działo.

Maquart z wielkiem zdziwieniem czytał następujący list:

„Zamek Trois-Haies,
pod Vouzieres (Ardeny),
5 maja 1868 r.

„Kochany kuzynie!

„Doktór mój powiedział zakonnicy, która mnie pielęgnuje: „Generał umrze za kilka dni, skończy w omdleniu!..."

(c. d. n)